

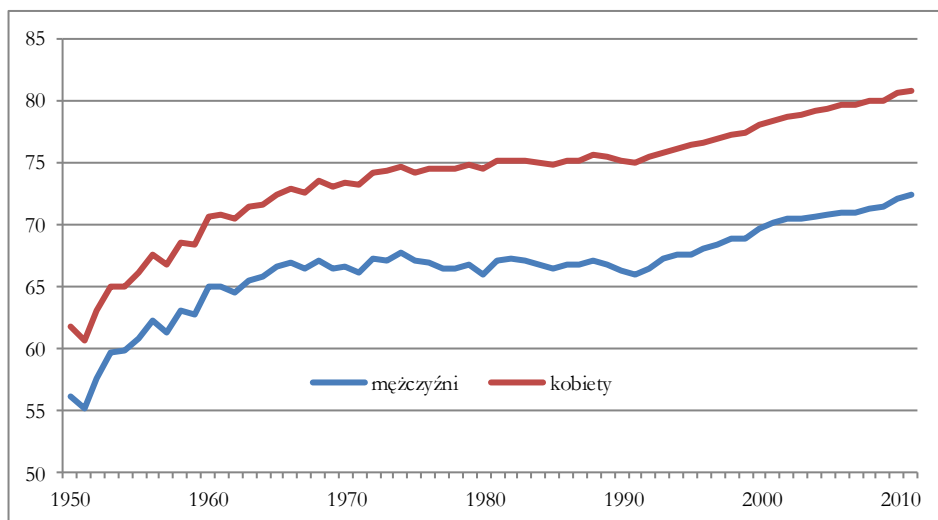


Jak Polacy umierają?

Mówiąc o tym, jak Polacy umierają, chciałbym w niniejszym opracowaniu skupić się na odpowiedziach na 4 pytania, określające najważniejsze okoliczności zgonu – w jakim wieku to się dzieje, w jakiej porze roku ma to miejsce, z jakich powodów, oraz w jakim miejscu następuje zgon.

W jakim wieku umierają Polacy? Najczęściej wyrażaną przez demografów odpowiedzią na to pytanie jest odwołanie się do średniego trwania życia, tj. informacji o liczbie lat, jaką ma przed sobą nowo narodzona jednostka, przy założeniu, że w trakcie całego życia doświadczą będzie takich prawdopodobieństw zgonu, jakie w badanym roku występowały wśród jednostek w różnym wieku. W takim przypadku pamiętać musimy o bardzo wyraźnym wzroście trwania życia w okresie powojennym, zwłaszcza w pierwszym powojennym dwudziestoleciu oraz w trakcie ostatnich 20 lat (rys. 1). O ile na początku lat 1930. typowy Polak miał przed sobą 48,2 lat życia, a przeciętna Polska 51,4 lat, w roku 2011 wielkości te wynosiły odpowiednio 72,4 i 80,9 lat.

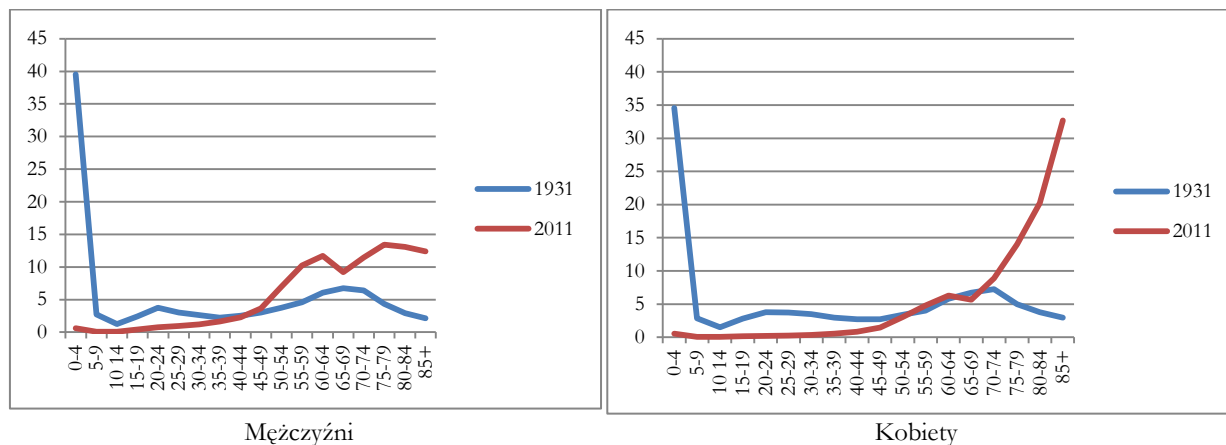
Rysunek 1 Trwanie życia mężczyzn i kobiet w Polsce w latach 1950-2011



Źródło: Dane GUS, <http://demografia.stat.gov.pl/bazademografia/TrwanieZycia.aspx>

Tym samym podejrzewać należy, iż w długim czasie wyraźnie wzrastało znaczenie zgonów występujących w wyższym wieku. Jest to prawda, dostrzegalna zwłaszcza wtedy, gdy porównamy zmianę rozkładu zgonów według wieku, jaka miała miejsce w ciągu ostatnich 80 lat (rys. 2).

Rysunek 2 Rozkład zgonów według płci i wieku w Polsce w latach 1931 i 2011



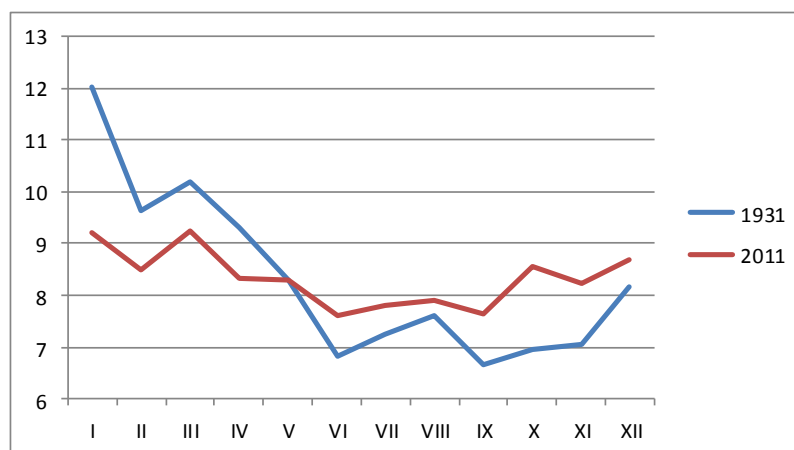
Źródło: Obliczenia własne na podstawie [GUS, 1939, 2012]

Tym, co najbardziej zadziwia, jest znaczące zmniejszenie się ważności zgonów dzieci w pierwszych pięciu latach życia (tj. w wieku 0-4 ukończonych lat). Odpowiadały one na początku lat 1930. w zależności od płci za 35-40% ogółu zgonów. Wynikało to przede wszystkim z wysokiej umieralności w pierwszym roku życia (swych pierwszych urodzin nie dożywała 1/6 noworodków, podczas gdy obecnie umiera mniej niż 5 dzieci spośród tysiąca tych, które przyszły na świat) oraz z dużej liczby występujących wówczas urodzeń. Obecnie dominują inne grupy wieku – wśród mężczyzn najwięcej zgonów jest wśród osób mających 75-79 lat, zaś w zbiorowości kobiet największą grupę stanowią zgony w wieku przynajmniej 85 lat. Dominacja ta będzie w nadchodzących dekadach coraz bardziej widoczna wraz z osiągnięciem coraz bardziej zaawansowanego wieku przez generacje powojennego wyżu demograficznego.

Kiedy Polacy umierają? Inną kwestią jest to, czy istnieją jakieś szczególne pory roku, w których występuje wzmożona liczba zgonów. Chcąc powyższy problem sprawdzić, najlepiej odwołać się do informacji o rozkładzie zgonów z punktu widzenia miesięcy ich wystąpienia (rys. 3). W przypadku braku pór roku odznaczających się szczególnym nasileniem zgonów w każdym miesiącu odsetek występujących zgonów powinien być z grubsza taki sam (niewielkie różnice wynikają samoistnie z różnej liczby dni).

W latach 1930. wyraźnie widoczna była wyższa waga miesięcy zimowych (zgony wówczas występujące wynikały zarówno z powikłań okołogrypowych, jak i były konsekwencją niedogrzenia mieszkań, trudnych warunków sanitarnych i higienicznych, braku możliwości utrzymania czystości). Obecnie co prawda miesiącom tym towarzyszy również nieco wyższa umieralność, lecz generalnie panuje zdecydowanie mniejsze zróżnicowanie wagi miesięcy niż w przeszłości.

Rysunek 3 Rozkład zgonów według miesięcy ich wystąpienia w latach 1931-2011



Źródło: Obliczenia własne na podstawie [GUS, 1939, 2012]

Wciąż jednak miesiące jesienno-zimowe odznaczają się wyższym poziomem zgonów, odzwierciedlając warunki klimatyczne, większe prawdopodobieństwo przeziębienia się, większą częstość występowania problemów z oddychaniem.

Jakie są powody zgonów Polaków? W trakcie ostatnich kilku dekad zwiększa się nasza wiedza na temat przyczyn zgonów, o ile w 1950 r. 56,5% zgonów było potwierdzonych co do przyczyny przez lekarza, o tyle od roku 1984 mamy całkowitą wiedzę na ten temat. Występują oczywiście pewne obszary niewiedzy, wynikające z wielochorobowości czy nieprzeprowadzania sekcji zwłok w przypadku każdego zgonu.

W trakcie ostatniego półwiecza zaobserwować można pewne prawidłowości – przede wszystkim trwały wzrost znaczenia nowotworów oraz spadek znaczenia chorób zakaźnych (tab. 1). O ile te pierwsze są wynikiem coraz dłuższego życia, a tym samym coraz dłuższej ekspozycji na czynniki ryzyka, w drugim przypadku mamy do czynienia z rezultatem coraz lepszego zapanowania nad światem przyrody i coraz bardziej skutecznej prewencji (niewielki wzrost w ostatnich latach jest rezultatem pojawienia się nowych chorób zakaźnych, efektu globalizacji).

Tabela 1 Przyczyny zgonów w Polsce w latach 1960-2010 (jako % ogółu zgonów)

Przyczyna	1960	1970	1980	1990	2000	2010
Choroby układu krążenia	23,4	34,5	47,4	53,4	47,7	46,0
Nowotwory	8,9	13,4	16,8	19,1	23,4	25,3
Wypadki, urazy i zatrucia	4,3	6,0	7,6	7,8	7,0	6,2
Choroby układu oddechowego	7,5	8,4	5,6	4,0	5,0	5,1
Choroby zakaźne i pasożytnicze	6,9	3,9	1,6	0,8	0,6	0,7

Źródło: dane GUS

Choroby układu krążenia, które są dominującą przyczyną zgonów, w trakcie ostatnich kilkunastu lat charakteryzują się powolnym zmniejszaniem swej ważności, odzwierciedlając większą dbałość o zdrowie, pozytywną zmianę diety, ograniczanie konsumpcji tytoniu, większą świadomość społeczeństwa w kwestii możliwości oddziaływania na swój stan zdrowia.

Gdzie Polacy umierają? Ostatnią kwestią, jaką chciałbym w niniejszym opracowaniu poruszyć, jest miejsca zgonu. W dalekiej przeszłości prawie wszystkie zgony miały miejsce w domu, zaś śmierć w otoczeniu rodziny była – pomijając śmierć nagłą, we śnie – swoistym ideałem, umożliwiającym godne pożegnanie się z domownikami. Po części sytuacja taka wynikała z braku lub słabości opieki instytucjonalnej, w efekcie czego rodzina była najważniejszym dostarczycielem opieki w ostatniej fazie życia. Generalnie, zdawać sobie należy sprawę, iż w przypadku zgonów poprzedzonych obłożną, długotrwałą chorobą opieka rodzinna stanowić może dla członków rodziny olbrzymie obciążenie – definiowane w kategoriach psychicznych, czasowych, materialnych.

Nie dysponując wiarygodnymi danymi na temat owego obciążenia, ograniczę się jedynie do przedstawienia i skomentowania danych mówiących o miejscu, w którym zgon występuje (tab. 2). W tym przypadku ograniczeni jesteśmy czasową dostępnością danych, mogąc określić zachodzące zmiany jedynie dla trzech ostatnich dekad.

Tabela 2 Rozkład zgonów według miejsca śmierci w Polsce w latach 1980-2011

Rok	Liczba zgonów	Jako % ogółu zgonów			
		W szpitalu	W innym zakładzie opieki zdrowotnej	W domu	W innym miejscu
1980	353164	42,7	0,5	49,1	6,9
1990	390343	46,6	1,5	45,2	6,2
2000	368028	50,1	3,0	40,9	6,0
2010	378478	50,2	6,2	37,8	5,8
2011	375501	50,6	6,6	37,0	5,7

Źródło: obliczenia własne na podstawie [GUS, 2012: 384]

W efekcie medykalizacji ostatniej fazy życia – tj. coraz częstszego powiązania prowadzących do zgonu chorób z długotrwałą i bezpośrednią interwencją specjalistów z zakładów zamkniętej opieki medycznej – następował w ostatnich dekadach wzrost znaczenia szpitali i innych zakładów opieki medycznej (przede wszystkim hospicjów) jako miejsca zgonu. Tym samym zmniejszało się obciążenie rodziny opieką nad umierającymi. Jednocześnie podejrzewać można, iż wskutek zaniku naturalnego w minionych epokach historycznych „oswojenia śmierci” (częstego się z nią stykania, asystowania przy agonii najbliższych, czuwania przy zwłokach) stres psychiczny wynikający z utraty bliskiej osoby nie zmniejszył się, lecz wręcz przeciwnie – narasta. Stres ten zapewne jest znacząco większy również i w przypadku osób umierających, których ostatnie dni i godziny życia coraz częściej upływają w obcym otoczeniu.